GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 266. — W Sobotę dnia 12. Listopada 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 6 Listopada.

Heroldya Król. Polskiego. — Przekonawszy się z doświadczenia o potrzebie zaprowadzenia jednostajności tak w sposobie poświadczania metryki, jako też w podawaniu prośb, kwalifikujących się, według art 55 prawa o szlachectwie, do Heroldyi, podaje do wiadomości stron interesowanych co następuje:

Wszelkie metryki urodzenia i chrztu, bądź wstępnych, bądź potomstwa legitymującego się, winny być poświadczone przez osobę wydającą wypis, tudzież przez Sąd pokoju i Prezesa Trybunału cywilnego, lub przez Kommissarza obwodowego i Kommissyą wojewodzką. Prośby, w myśl rzeczonego artyk. 55. prawa zanoszone, należy adresować nie do Prezesa, lecz do Heroldyi w miejscu jéj urzędowania. Jeżeli kto chce podać prośbę nie wprost, lecz za pośrednictwem Kommissyi wojewódzkiéj, powinien jéj złożyć takową, pisaną na właściwym stęplu i adresowaną do Heroldyi (jak tego wymaga art. 87 Organizacyi, przez pisma publiczne ogłoszonéj) w celu dalszego przy rapporcie tejże Kommissyi odesłania. — Działo się na posiedzeniu Heroldyi d. 21. Października (2. Listopada) 1836 r. (Tu podpisy.)

Z dnia 9. Listopada.

Wiadomo powszechnie, że w ciągu tegorocznego lata, słabość cholera morbus zwana, zjawiła się w Czechach, ztamtąd przeszła do Morawii, a nakoniec pokazała się i w Galicyi. Rozeszła się nawet pogłoska, jakoby doszła już i do Warszawy, co w mieście obudziło wieloliczne rozumowania. Lubo Rządowi wiadomo, że cholera rzadko bardzo lub prawie nigdy nieobjawia się w tych miejscach, w których już raz była, niepominął przecież przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do zabezpieczenia powszechnego zdrowia. W tym celu wysłał do Galicyi posiadającego zaufanie lekarza, polecając mu zbadanie na miejscu postępu i stopnia téj choroby. Spełniwszy dane sobie polecenie lekarz, powrócił i oznajmił Rządowi, że cholera postępując z Morawii do Galicyi, ominęła Kraków i okazała się w Tarnowie, i to w samém tylko mieście, niepozostawiając swojego śladu ani w jednéj ze wsi, które je otaczają; że ztamtąd dostała się w jednym tylko punkcie w Królestwo Polskie do gminy Ksany, gdzie umarły trzy osoby, i że od trzech tygodni w rzeczonéj gminie dostrzeżona, dotąd się daléj nierozszerzyła. Jakkolwiek zatém rapport lekarza stwierdził to spostrzeżenie, o którém się nadmieniło, że cholera mija te miejsca w których się poprzednio okazywała; i jakkolwiek ominięty

przez nią obecnie Kraków, jest tego nowym dowodem, przecież pomimo to Rząd wcześnie niezaniedbuje przedsiębrać w Województwach z Galicyą graniczących wszelkich środków, zapewniających najskuteczniejszą pomoc tym wszystkim, którzyby jéj potrzebować mogli. Gdyby, czego Boże zachowaj, zaszła konieczność użyc a tychże samych środków i w drugich okolicach, naówczas niezostanie pominięte, czegoby rozsądek, potrzeba mieszkańców i troskliwość zwierzchności wymagać mogły. Obecnie zaś, w celu zapobieżenia szkodliwym wieściom, Rząd uznał właściwém podać do powszechnéj wiadomości tak stan, w jakim się choroba o któréj mowa znajduje, jak i środki przez siebie przedsięwzięte.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 19. Paźdz. (1. Listop.)

Przez Ukaz Cesarski do Rząd. Senatu z d. 26. Września, Generał jazdy Xiążę Golicyn, otrzymuje rozkaz objęcia nanowo obowiązków urzędu Moskiewskiego Generał-Gubernatora, po powrocie swoim z zagranicy.

Przez ukaz Cesarski do Kapituły orderów, 21. Września, Professor nadzw. uniwersytetu Kazańskiego Kowalewski, na poświadczenie Ministra oświecenia o odznaczających się pracach jego w literaturze mągolskiéj; mianowany Kawalerem orderu S. Anny 3. klassy.

Przez ukaz Cesarski, nastały w dniu 19. Września, na przedstawienie Najśw. Rządz. Synodu, na katedrę Eparchii Jarosławskiéj umieszczony zostaje członek Synodu Filaret, Arcybiskup Kazański, z zachowaniem tegoż stopnia, a na katedrę Eparchii Kazańskiéj, Włodzimierz, Arcybiskup Czernihowski.

Dnia 8. b. m. odbyło się zgromadzenie Komitetu pierwiastkowego założenia dyliżansów, na którém roztrząsano roczne sprawozdanie, a ponieważ obrot interesów okazał się w dawnym kwitnącym stanie, przeto i dywidenda wyznaczona została według dawnéj stopy. Przedsięwzięto środki, iżby na przyszłość krążyły co najlepiéj urządzone powozy, których już towarzystwo posiada 124.

W nocy z 16. na 17. b. m. przy nader silnym północno-zachodnim wietrze, woda na Newie i kanałach podniosła się na 6 futów 8 diujmów nad swój zwykły poziom. We wszystkich niskich częściach miasta, w porcie galernym, w Kołomnie, na ulicy Milionnéj woda wyszła na powierzchnię przez podziemne kanały i różne zrządziła szkody: w mostach Isakowskim i Troickim, złożonych z batów, po jednym z tych batów zatonęło, przy pierwszym z nich jedna galiota osiadła na mieliznie, na zjazd przy placu Rumiancowa wyrzucona została barka ze zbożem, druga zaś z cegłą rozbiła się, a naprzeciw 7. linii Wasiljewskiego Ostrowu, kilka fińskich statków z drwami na bok się przewróciło.

F r a n c y a.

Pod napisem Dufavel w Honchery opowiada Messager następujące zdarzenie: W Honchery pod Cambrai wykopano studnią 86 stóp głęboką. Robotnik Metasse kopał na dnie téjże i na raz zaprzestał pracy. Obawiano się, żeby go powietrze duszące życia nie pozbawiło. Ludwik Delatre 21 letni młodzieniec miał tyle odwagi, że się po linie dla niesienia pomocy do niego spuścił; lecz ledwo dna dosięgnął, odurzony duszącém powietrzem ledwo zdołał zawołać, żeby go do góry wyciągnięto, poczém powiedział, że Metasse bez zmysłów na ziemi leży. Nowy przestrach i nikt się na dół spuścić nie chce. Odważny Delatre, przyszedłszy nieco do siebie, spuszcza się powtórnie na dół i usiłuje nieszczęśliwemu Metasse kilka kropel wódki w usta wpuścić, ale zęby zacięte stoją mu na przeszkodzie. Tylko mu więc skroń wódką natarł i gdy linę około ciała jego obwinąć chciał, aby go do góry wydobyć, sam znowu o ratunek wołać musiał. Wydobyto go i na pół umarłego nad studnią położono. Metasse zaś już był za zgubionego poczytany. W téj chwili nadszedł tam proboszcz miejscowy i na prośby jego dwaj mężowie Francois i Bosseaux spuścili się na dół. Ci potrafili Metasse liną obwiązać i wydobyto go na wierzch, ale prawie zupełnie martwego i skościałego. Podczas gdy go opatrują spuszczono linę po jego oswobodzicieli, lecz tylko Bosseaux ujął jéj się mocno, a osłabiony Francois blady i zemdlały upadł na dno studni. Na widok takowy drętwieje Bosseaux i niezmierny strach go ogarnia. Z trudnością tylko trzyma się liny i gdy go na brzeg studni wyciągnięto traci wszelką przytomność. Szczęściem że dość wcześnie uchwycono go, inaczéj byłby w znak upadł i nieomylnie życie utracił. Lecz Francois zgubiony! bo któż go się ratować ośmieli? Każda zaś chwila droga. W tém występuje Bayeux Guerret, starzec 50 letni ale silny i czerstwy i chce biedz nieszczęśliwemu w pomoc. A twoja rodzina? Bóg i wy przyjaciele będziecie mieli o nię staranie! Któż bowiem ma tamtego ocalić, który dla ocalenia drugiego własne życie na niebezpieczeństwo naraził! Po tych słowach spuścił się na dół. Upłynęło pięć okropnych minut! Nareszcie za danym znakiem wyciągnięto Bayeux Guerret, trzymającego ręką ciało nieżywego Francois. — Wszyscy nieszczęśliwi przyśli znowu do siebie. Metasse zostawał przez 8 godzin

w stanie zupełnego odrętwienia. Dufavela obsypano pieniędzmi; cóż dla tych zacnych mężów uczynią? Czyn ich wyższy jest nad wszystkie pochwały.

Ambassador hiszpański przy dworze londyńskim, Hrabia Aguilar, i sprawujący interesa hiszpańskie przy dworze belgijskim, Pan Zamorano, przybyli do Paryża.

(*Korr. pryw.*) — Kiedy się w jednem miejscu chmury zgromadzą, należy się popędzić je w inną stronę. Tej polityki trzyma się i Rząd francuzki. Aby odwrócić uwagę Francyi od Hiszpanii i Portugalii, gabinet paryzki zajmuje się jak najgorliwiéj sporem honorowym z Szwajcaryą, i wysyła Xięcia rodu królewskiego do Afryki. Zamykają się granice Szwajcaryi; przewozi się wojsko do Bony i Oranu; Bej Konstantyny drży równie jak Panowie reprezentanci Sejmu szwajcarskiego; a może ani tamten, ani ci nic nie spodziewają się, że przyczyną ich klopotu jest — P. Calatrava i P. Lumiares.

Od niejakiego czasu uważają, iż niektóre dzienniki ministeryalne powstają mocno przeciw dziennikom oppozycyjnym, a te zaś, zadając niejako gwałt naturze swojéj, starają się trzymać systemu umiarkowania.

Prefekt Departamentu Rhone wydał okólnik do wszystkich burmistrzów swego Departamentu, oznajmując im, iż Minister Spraw wewnętrznych, na usilne przełożenia Prefekta Policyi, postanowił nie powiększać liczby wychodźców politycznych, którym pobyt w Paryżu ma być dozwolonym. Zalecono więc burmistrzom, aby pod żadnym pozorem nie dawali wychodźcom paszportu do stolicy.

Z 17 więźniów politycznych, którzy uciekli z więzienia w Doullens, schwytano już 9. Innych 8 schroniło się do Belgii.

List prywatny z Bordeaux donosi, iż Pan Peyronnet przybył d. 21. b. m. do majętności swojéj Montferrant.

Z Strazburga, d. 31. Października.

W dzisiejszym numerze Gazety górnego i dolnego Renu czytamy co następuje: Wypadki, jakich miasto nasze świadkiem było, tak się niemal wydarzyły, jakeśmy już opowiadali. O kilku tylko ważnych szczegółach inaczéj nas zawiadomiono, i dla tego uzupełniamy dziś nasze opowiadanie i prostujemy pomyłki. Generała Voirola nie aresztowano, jakeśmy donosili, buntownicy strzegli go tylko w jego domu, lecz zdołał uniknąć ich czujności i uszedł tylnemi drzwiami. Pobiegł on na ratusz i połączywszy się z oddziałem trzeciego pułku artylleryjnego, starał się po ulicach miasta spokojność utrzymać. Prefekt spał jeszcze, gdy około dwudziestu artyllerzystów z 4go pułku pod dowództwem 23 letniego Hrabiego Grecourta, który z Paryża przybył i oficerem ordynansowym Xięcia Ludwika Buonapartego być się mieni, wtargnęło do jego mieszkania i odźwiernego, przyłożywszy pistolet do piersi jego, zmusiło do zaprowadzenia ich do pokoju sypialnego Prefekta. Ten ubierał się prawie przez pół godziny chcąc tym sposobem zyskać na czasie i ciągłe żołnierzom z powodu ich buntu wyrzuty czynił. Gwałtem tylko sprowadzono Prefekta do kwatery austerlickiéj, gdzie około 20 minut pod strażą był trzymany. Adjutant-Major, z którym rozmawiał, kazał otworzyć drzwi pokoju, w którym go zamknięto. Następnie kazał Prefekt bramy koszar otworzyć i pospieszył na prefekturę, gdzie go niedługo potém General-Porucznik Voirol odwiedził. Skoro trzeci pułk artylleryi nie chciał przyjąć Xięcia Ludwika w towarzystwie Pułkownika Vaudreya i Pana Parquina, Szefa szwadronu gwardyi municypalnéj paryzkiéj, udał się tenże przed koszary 46go pułku liniowego. Xiążę chciał przemówić do wojska, lecz nie miał czasu, bo go po krótkim oporze ujęto. Pan Gérard, krolewski Prokurator, który był przyszedł do koszar, rozpoczął natychmiast instrukcyą processu. Przed koszarami zgromadziło się wprawdzie mnóstwo ludu i wydawało okrzyki: Niech żyje Cesarz! ale gdy żołnierze w powietrze wystrzelili i Xięcia ujęto, wszystko ucichło. — W czasie przeglądu wojska odbytego wczoraj przez Generała Voirola na placu parady, okazywali żołnierze wielki wstręt ku wszelkim buntowniczym zamachom, a przywiązanie swoje do ojczyzny i wierność, jakiemi są ożywieni, i kilkakrotnie zakrzykli: Niech żyje Król! Oto są nazwiska osób ujętych w koszarach: 1) Xiążę Napoleon Ludwik Buonaparte, liczący 28 lat, urodzony w Paryżu, mieszkający w Strazburgu na ulicy Sierot Nr. 4. Był on, jak cała jego rodzina, na wygnanie skazany. 2) Parquin (Denis-Charles), mający 49 lat, oficer legii honorowéj, Szef szwadronu gwardyi municypalnéj paryzkiéj. Przybywał on często do Elzacyi i udawał się w okolice Konstancyi, gdzie żona jego dobra posiada. Królowa Hortenzya mieszka, jak wiadomo, w Konstancyi. 3) Grecourt (Rafael Hrabia), mający 23 lat, urodził się w Paryżu. Mieszkał w Strasburgu w oberży pod Kwiatem, oficer ordynansowy Xięcia Ludwika. 4) Querelles (Richard Siegfried), mający 25 lat, urodzony w Neuweilerze (w departamencie dolnego Renu), mieszkający w Nancy i przebywający w Strazburgu na uli-

cy Książkowéj Nr. 24., oficer ordynansowy Xięcia Ludwika. 5) Vaudray (Klaudyusz Mikołaj), liczący 51 lat, Pułkownik 4go pułku artylleryi w załodze strazburgskiéj, mieszkający w tém mieście na placu Szczepana. 6) Laity (Franciszek Armand Rupert), liczący 24 lat, Porucznik w batalionie pionierów, mieszkający w Strazburgu na ulicy Pergamentowéj Nr. 26. 7) Boisson (Antoni Marya Augustyn), Marechal des Logis w 8méj bateryi 4go pułku artylleryi, urodzony w Pontarlier. O godzinie 9téj przeprowadzono te 7 osób w 5 pojazdach pod zasłoną artylleryi i 46go pułku liniowego z koszar do więzienia cywilnego, a wojsko wzdłuż drogi ustawione wydawało okrzyki: Niech żyje Krol! Aresztowano nadto jeszcze jednę kobietę, Lady Gordon. Mieszkania aresztowanych osób natychmiast przetrząśnięto, a znalezione tamże rzeczy wręczono Generalnemu Prokuratorowi. Do Paryża wyprawiono kilka sztafet. Tego wieczora aresztowano w teatrze w czasie sztuki na mocy wydanego rozkazu Pana Silbermanna, właściciela drukarni, bez doznania najmniejszego oporu z strony tegoż. Żandarmowie zaprowadzili go do więzienia cywilnego. Nie wiadome nam jeszcze powody takowego uwięzienia. Kończąc ten artykuł nie potrzebujemy zapewne dodawać, że ludność miasta tutejszego obojętnym była zupełnie widzem sprawy, w ktoréj największa niedorzeczność z zupełném głupstwem była połączona. Ktokolwiekby sądził, że sprawa Buonapartystów ma przynajmniéj małą jeszcze liczbę stronników we Francyi, mogących zawichrzyć spokojność publiczną, dowiódłby zupełnéj nieznajomości teraźniejszego sposobu myślenia Francuzów. Już minął czas, w którym nazwiska wywoływały rewolucye. Przy wszystkich, tak rozlicznych kuszeniach się w ciągu lat sześciu o wzniecenie nowéj rewolucyi, zawsze zapominano, że Francya jednéj tylko rzeczy pragnie, a tą jest jéj szczęście wewnętrzne i pomyślność przy utrzymaniu instytucyi lipcowych. Rewolucya lipcowa zamknęła otchłań wszystkich rewolucyi i kontrrewolucyi, bo pokonała równie kontrrewolucyą zagorzałych i fanatycznych Legitymistów, jak i kontrrewolucyą cesarską. We Francyi każdy dziś pragnie spokojnéj i zabezpieczonéj wolności, a ta ani obok nieładu polityków szablowych, ani wstecznych żądań restauracyi, ani téż obok krwawych lub śmiesznych kaprysów rzeczypospolitéj ostać się nie może. Wznawiać spisek Malleta, albo marzyć sobie o drugim tryumfie podobnym do tryumfu po wylądowaniu Napoleona pod Cannes, byłoby niedorzecznością i szaleństwem. Któż się dziś we Francyi troszczy o braci i wnuków Napoleona? Posąg Napoleona stoi na placu Vendome, ale głupstwem by było poczytywać to za zachęcenie do spisków knowanych w pałacu i koszarach. W dniu, w którym posąg Napoleona ustawiono, utraciła także ta rodzina całe swe polityczne znaczenie. A jakichże tu mieliśmy spiskowych? Zaprawdę stare dzieci od 23ch do 28 lat mające, a na czele ich stanął nieszczęśliwy i oszukany młodzieniec, którego nikt we Francyi nie zna ani losu jego z nim podzielać nie chce. Śmieszność walczy tu w istocie z głupstwem o pierwszeństwo. Wypadek strazburgski niechaj zarazem służy każdemu stronnictwu za przestrogę, że we Francyi nie wolno pierwszemu lepszemu małpować bezkarnie wypadki w La Granji. Bagnety francuzkie są mądre; nasi waleczni i wierni żołnierze dowiedli tego. Poznali oni swe obowiązki, potrzeby i żądania Francyi. Ludność nasza była obojętną na spisek z d. 30. Paźdz. i litowała się tylko nad zaślepieniem sprawców tak nierozmyślnego czynu.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29. Października.

Towarzystwo rzemieślników konserwatystów w Liverpool, obchodząc w zeszłym tygodniu pierwszą rocznicę utworzenia swego, dało w amfiteatrze ucztę, na któréj znajdowało się 700 członków, a żony i córki ich w liczbie blizko 960 przypatrywały się w lożach. Spełniono stosowne toasty, i miano mowy w duchu konserwatystów. Times, Morning-Post i Standard, wynurzają swoją radość z dobrego myślenia tych rzemieślników.

Ze wszystkich pism publicznych tutejszych, jedna tylko gazeta Morning-Chronicle odważa się bronić postanowienia Rządu hiszpańskiego względem niewypłacenia przypadającéj w dniu 1. Listopada prowizyi od długu krajowego. Między innemi wyraża: „Gdyby Pan Mendizabal zapłacił prowizyą w d. 1. Listopada, niemiałby wcale pieniędzy dla wojska Krolowéj i chociaż mamy wszelki szacunek dla tych surowych moralistów, którzy powodowani czystą miłością sprawiedliwości twierdzą, iż powinien to zrobić, mniemamy atoli, iż gdyby zapłacił prowizyą, uczyniłby się bardzo godnym kary.“

Słychać, iż Krolowa Belgijczyków pragnie 2 lub 3 tygodnie bawić w Claremont, i zapewne przybędzie tam na wiosnę z małżonkiem swoim.

Redszyd Bej, nowy Ambassador Porty Ottomańskiéj przy dworze naszym, w miejscu Nuri Efendego, był wczoraj pierwszy raz u Lorda Palmerston w towarzystwie: Talat

Efendego, sprawującego dotąd interesa tureckie, Szoket Beja, pierwszego Sekretarza poselstwa, Nedim Efendego, drugiego Sekretarza, Ajub Beja, Pułkownika w wojsku tureckiem, Panów Wogorides i Agob Agi, pierwszego i drugiego Tłumacza, oraz Pana Salatne. Ambassador ten wkrótce mieć będzie posłuchanie u Króla Jmci. Xiążę Esterhazy, Ambassador austryacki, który wczoraj na statku parowym Waterwitch przybył z Calais do Dauvres, odwiedził zaraz Lorda Palmerston. Poseł saski i Generał Goblet mieli czynność w wydziale spraw zagranicznych.

Wiadomość, iż Pan Bethune i inni oficerowie angielscy, służący w wojsku perskiem, zamyślają wziąć dymissyą, okazała się bezzasadną. Doniesienia prywatne umieszczane w gazetach angielskich o zamierzonéj przez Szacha Perskiego wyprawie do Herant, podlegają wątpliwości.

Eskadra Admirała Paget, złożona z 4ch okrętów liniowych i 2ch fregat, wziąwszy żołnierzy morskich w Woolwich, wypłynęła dnia 20. b. m. do ujścia Tagu, dokąd już d. 15. b. m. udały się 2 okręty liniowe: „Minden" i „Russell." Na ostatnim znajdują się potrzeby wojenne dla 10,000 żołnierzy. Admirał Paget uda się z Lizbony do Kadyxu, zkąd okręty „Bellerophon" i „Vanguard" popłyną do stanowiska na morzu Srodziemnem. Zatknie potem banderę swoję na okręcie „Inconstante," i z dwoma pozostałemi jeszcze okrętami wróci do Spithead.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 17. Października.

Eco del Comercio umieścił list z Cordowy pod d. 9. b. m. wyrażający: „Miasto nasze widziało dn. 30. Września w swoich murach karolistów pod dowództwem Gomeza, Quileza, el Sarradora i Cabrera. Gdyby pospólstwo z części miasta Santa Maria i San Lorenzo nie otworzyło im bram dobrze zatarasowanych, nie weszliby do miasta. Gwardya narodowa, w liczbie 1,400 ludzi, cofnęła się do warowni Inkwizycyi, gdzie broniła się kilkokrótnie uderzającym karolistom, których siła składała się blizko z 7,000 ludzi. Po jednodniowéj walce, Gomez wezwał gwardyą narodową, aby się poddała. Gdy jednak potrójne wezwanie nie wzięło skutku, kazał żonę Don Diego Povir sprowadzić przed warownią, i oświadczył gwardyi narodowéj, że jeżli się nie podda, żona tego, oraz młode córki innego liberalisty zostaną rozstrzelane. Gwardya narodowa chcąc temu przeszkodzić, kapitulowała, i wzięta w niewolę wojenną, została zaprowadzona do Cayetano. Nałożona na miasto kontrybucya była znaczną; między innemi Hrabia Cabrinana musiał zapłacić 10,000 realów, Hrabia Hornachuelos tyleż, Margrabia Benamegi 50,000 realów i t. d. Oprócz naboru rekrutów od lat 16 do 40, Gomez uzbroił 1,500 rojalistów, którzy się do niego przyłączyli, w karabiny gwardyi narodowéj, a tak w nieszczęśliwem mieście naszem nie masz już ani rojalistów, ani liberalistów. Stratę miasta rachują na 15 milionów realów. Margrabia Guadalcazar utracił blizko 2 miliony realów w pieniądzach, koniach, zbożu i t. d.

Z dnia 20. Października.

Zapewniają, iż ma być zapowiedziane przez rząd utworzenie pierwszéj Izby, któréj członkowie nie mają się nazywać procerami, lecz parami. Połowa parów ma być mianowana przez Królowę, a druga połowa ma być proponowana przez drugą Izbę, po czem Królowa z trzech kandydatów ma wybrać jednego.

Ambassador francuzki przy dworze naszym, Hrabia Latour-Mauburg, mając d. 17. b. m. wstępne posłuchanie u Królowéj, przemówił w wyrazach następujących: „Najjaśniejsza Pani! Monarcha mój wysyła mnię do W. K. Mości, celem wynurzenia uczuć najszczerszéj przychylności, jaką ma ku W. K. Mości i dostojnéj Jéj córce, Królowéj Izabelli II., oraz dla dania W. K. Mości publicznego dowodu o jego sposobie myślenia i interesie, jaki ciągle przywięzuje do losu narodu Hiszpańskiego. Posłannictwo, które Król Jmć raczył mi powierzyć, sprawiłoby mi największą radość, gdybym nie ubolewał nad zawczesnym zgonem znakomitego mego poprzednika, zgonem, który równie mocno Hiszpania, jak Francya uczuła. Obym mógł spodziewać się, iż W. K. M. raczysz mię zaszczycić tak życzliwem przyjęciem, jakiego doznał mój poprzednik; starać się będę zasłużyć na to. Proszę W. K. Mości nie wątpić o tem, iż wszystkiego użyję, abym był wiernym tłumaczem życzeń Francyi i Króla jéj, co się tycze osobistéj pomyślności W. K. Mości i dostojnéj Jéj córki, oraz szczęścia Hiszpanii." — Królowa odpowiedziała: „Mości Panie Ambassadorze! Przyjemnem jest dla mnie widzieć WćPana przy dworze córki mojéj, i z największą radością usłyszałam z ust jego uczucia, które WćPan wynurzyłeś mi że strony dostojnego mego kuzyna, Króla Francuzów. Zawsze starać się będę łączyć usiłowania moje a usiłowaniami tego Monarchy, aby na korzyść obu narodów coraz bardziéj umacniać węzeł przyjaźni, który je tak szczęśliwie spaja."

Włochy.

Z nadgranicy włoskiéj, d. 21. Październ. *(Gaz. powsz.)* — Odmłodzone Włochy,

które już prawie w zapomnienie były poszły, zdają się na nowo głowę do góry podnosić. Wszystkie rządy włoskie podwajają baczność swoję i uważają na każdy krok związku zmierzającego do zniweczenia wszystkiego i mogącego się tylko utrzymać wśród powszechnego zamieszania. Związek ten zamyśla, jak wnosić należy, korzystać z wypadków w Hiszpanii i zasady swoje tutaj obwieszczać. Tymczasem ogół ludności zamiarom jego nie sprzyja, ale natomiast muszą obecnie członkowie Odmłodzonych Włoch mieć znaczne summy, któremi rozrządać mogą. I tak nietylko potrafili zabezpieczyć miejsce przytułku dla wielu wychodzców włoskich na wyspie Malcie, gdzie jawnie i bez najmniejszego niebezpieczeństwa przeciw istniejącemu w ich ojczyznie porządkowi rzeczy powstają, ale nadto mają jeszcze posiadać znaczną ilość pieniędzy, za które myślą okręty najmować i przedsięwzięcia nader ważne i obszerne uskuteczniać. Nie można się z pewnością dowiedzieć, kto im pieniędzy dostarcza; ale bardzo podobną jest rzeczą, że te po większéj części z Anglii i Francyi nadsélane bywają. Ci wichrzyciele spokojności korzystają z wolności druku na wyspie Malcie, gdzie drukarnie i litografie dostarczają im pism buntowniczych, które po Włoszech rozszerzają. Donoszą z Neapolu, że okręty pod banderą angielską przewożą zbiegów włoskich, którzy krążąc po morzu Sródziemném ukazują się jużto na wybrzeżu Kalabryjskiém, już w Barcelonie, już nareszcie w innych portach hiszpańskich. Jeżeli temu nadużyciu tamy niepołożą, wtedy, jak głoszą, wszystkie rządy włoskie chwycą się w Londynie stósownych środków, aby Anglią do tego zmusić. Gdyby zaś i to niepomogło, zapewne we Włoszech prawa odwetu w względzie handlowym użyją.

Z Neapolu, dn. 15. Październ.

Tutejsza władza, mająca czuwać nad zdrowiem mieszkańców, wyznaczyła kilku lekarzy, którzy li tylko cholerą dotknięte osoby leczyć będą i z tego powodu w oddzielnym zupełnie domu, całkiem odosobnionym od innych zabudowań mieszkać muszą. Jeżeli którego z nich gdzie wezmą, co dotąd dwa razy się dopiero wydarzyło, natenczas wsiada do przeznaczonego na to i dobrze zamkniętego powozu i jedzie do domu chorego, podczas gdy żandarmy wszystkich ludzi na bok odpędzają. Lekarz nakadziwszy się dostatecznie i umywszy w occie, bierze kawałek kamfory w usta, wdziewa na siebie płaszcz z płótna woskowego, w kapturze którego są otwory z szkłami, udaje się aż do drzwi chorego, gdzie w pewnéj odległości uważa chorego za pomocą szkła powiększającego i lekarstwo zapisuje. Lecz takie do widmów podobne zjawiska prędzéj zdrowego choroby nabawią, niż choremu zdrowie przywrócą. Za powrotem lekarza te same znowu przestrzegane bywają ceremonie z nakadzeniem i myciem.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn 12. Październ. (*Gazeta Szląska*) — Poseł francuzki, Wice-Admirał Roussin, ukończywszy zwykłe pożegnania odpłynął dn. 8. m. b. wraz z swoją rodziną na pokładzie fregaty „Herminie" do Francyi. Na czas jego niebytności zawierzytelniono u Porty pierwszego Sekretarza poselstwa, Markiza d'Eyragues w charakterze Sprawującego interesa.

Tego samego dnia odbyły się obroty wojskowe przy koszarach Ramis-Czyflik, na których znajdowali się wszyscy dygnitarze państwa. Przy téj sposobności odbywały się także modły o deszcz, którego już tu od wiosny niebyło, gdyż niedostatek wody coraz bardziéj czuć się daje.

Z powodu udzielonych niedawno temu wiadomości z Kurdystanu Porta była bardzo wesoła i Sultan niezwłocznie wynurzył wdzięczność swoję Reszydowi Baszy ofiarując mu najznakomitszy order i kosztowny pałasz honorowy.

Pomor coraz się tu bardziéj szerzy, a nawet po Turkach, w miejsce zwykłéj u nich w takim razie obojętności widać wielkie pomieszanie. Sklepy po większéj części pozamykano, a właściciele ich uchodzą przed chorobą i niedostatkiem wody na wieś. Choroba ta najwięcéj sprząta ofiar między wyrobnikami i wozi wodami, i lato jest zapewne przyczyną, dla któréj się tak mocno rozpościera.

Ameryka.

Courier des Etats-Unis donosi: „Niepodległość Texas zdaje się ustalać. W kraju panuje spokojność, żniwa wypadły pomyślnie, a wojsko codzień powiększa się przybywaniem ochotników ze Stanów Zjednoczonych; gdy przeciwnie armia mexykańska, stojąca na granicy ciągle osłabia się chorobami i zbiegostwem, i coraz niezdolniejszą się staje do drugiéj wyprawy. Rosterki w Mexyku, jak i smutny stan skarbu, każą powątpiewać o możności wystawienia drugiéj armii.

Rzeczpospolita Srodkowéj Ameryki wydała rozkaz, aby jéj porty, handlowym okrętom hiszpańskim, które ujszczają się z opłat naznaczonych morskiemi statutami, otwarte zostały.

Rozmaite wiadomości.

Pewien sławny lekarz w Paryżu czyni wiadomo, z przyzwoleniem akademii, że zaszcze-

pienie ospy na całe życie wtedy tylko może być zupełnie skuteczne, kiedy się na kilku miejscach ciała odbędzie.

Między Paulieu i Autun, we Francyi, znaleziono bardzo drogi antyk, któremu żadnéj ceny nie ma; jestto głowa wołu ze złota, albo raczéj z mieszaniny najdroższych metalów. Jak wnoszą, jestto ów metal korynckí, za którym się w starożytności wielce ubiegano, i który przez roztopienie się najdroższych metalów w owym pożarze koryntckim miał się uformować. Ma on i tę rzadkość do siebie, że miasto zwyczajnego kruścom gryszpanowego zapachu, jakąś bardzo przyjemną woń wydaje.

Woltera willa »Delice«, za bramami Genewy, została przedaną za 420,000 fr.; towarzystwo spekulantów, jak słychać, ma tę piękną majętność pokawałkować, a przezto samo piękności pozbawić. *Sic transit gloria mundi!*

Kiedy umierającemu Szerydanowi zalecano, aby się poddał operacyi, odpowiedział: że dwie już w życiu swojem odbył, jednę gdy mu włosy strzyżono, a drugą gdy się dał malować.

W Londynie znalazł chłopiec uliczny papier zabrukany, i przez swawolę zawiesił go u drzwi kramarza, krzycząc: »Ten dom jest do sprzedania!« Kramarz wyszedł, aby chłopca ukarać, lecz ten już był umknął. Gdy papier zawieszony wziął do ręki pokazało się, iżto była banknota na 20 luidorów.

Wielki muzyczny festyn w mieście Manszester, który stał się przyczyną śmierci sławnéj śpiewaczki Malibran, przyniósł dochodu przedsiębiercom 17,305 f. sztrl.

Physionotyp. Pojedyńczy instrument bardzo dowcipnie wymyślony, który formy twarzy w kilku sekundach z matematyczną dokładnością odciska, a do którego użycia lekkiego tylko przytknięcia potrzeba. Jestto obłęczna lekka metalowa płyta dziurkami gęsto zasiana, w których pełno małych, poruchliwych, tępych znajduje się szpilek, co jéj postać szczotki nadaje. Gdy się tedy całą płaską przestrzenią tych ruchliwych spileczek jakiego ciała, chociby najmiększego dotyka, zaraz usuwają się spileczki na najmniejszy odpór ciała z największą łatwością, przezco staje się jegoż odcisk najwierniejszy. Te usunięte spileczki dają się potém w sposób bardzo pojedyńczy umocować, a tak otrzymuje się metalową formę, która najwiernéj przedstawia przedmiot odciśnięty. Za pomocą tego instrumentu wyrobił pan Sauvage popiersia wielu znakomitych mężów.

Francuzka tancerka. — Za czasów dyrektoryjatu i cesarstwa słynęła sławna Clot...., tancerka, prześlicznéj urody, rozkosznego lica, a wysmukła jak trzcina. Powszechnie mówiono wówczas, że panna George jest tylko pięknym posągiem, a p. Clot.... piękném stworzeniem; jasne jéj włosy, czyste jak złoto, uwieńczały czoło, pod którém błyszczało dwoje ócz szafirowych. Głowa jéj, jak korona kwiatu, na długiéj, utoczonéj kołysała się szyjce, a kiedy podniosła ramiona do góry i rzuciła się w powietrznym skoku, kiedy cała wyższa część jéj kibici odsłoniła się z podniesieniem ramion, wtenczas nie jeden z widzów wpadał w najwyższe zachwycenie. Wprawdzie nie było przykładu, aby kto dla niéj życie swoje poświęcił, jednakże mnóstwo mężczyzn pożyteczniejsze nieśli jéj ofiary, bo stracili milijony, aby nabyć prawa do miłości téj tancerki. Najbogatszy, najznakomitszy z jéj kochanków był książe Pignatelli, Hiszpan, wielkiego imienia i majątku. Onto sprowadził z Londynu pierwszą karetę na angielskich rysorach, onto na wielkim balu, dawanym przez marszałków Francyi, wystąpił w trzech odmiennych strojach, o których bogactwie w całym Paryżu przez cały tydzień mówiono; onto świetnym zbytkiem otoczył tancerkę naszę, dając jéj rocznego dochodu 1,200,000 frank., oprócz przepysznych ekwipaży. Ale Clot... miała tak dobre serce, tak miłosierdną duszę, że częstokroć, czyto przez lenistwo, czy przez hojność, za parę trzewików płaciła swemu szewcowi 1,000 fr., jeżeli nie mógł jéj zmieniać banknota na te summę; do tego stopnia litowała się nad potrzebami teatralnéj rzeszy, że częstokroć i hojność księcia Pignatelli nie mogła wszystkiemu podołać. Hiszpański admirał Mazaredo wspierał ją w jéj miłosiernych uczynkach, pomnażając jéj dochody o pięć lub sześćkroćstotysięcy franków. Do tego możnaby policzyć i drobne grzeczności pa. Pu., który podczas swojego obiadu o 3ciéj godz. siadał koło niéj, i za tę wolność płacił jéj rocznie najmniéj 100,000 fr. To wszystko przynosiło jéj do roku prawie dwa milijony frank. Dom, w którym mieszkała, urządzony był, podług ówczesnéj mody, na sposób grecki. Obicia jéj pokoju były z sedańskiego sukna, po 70 fr. łokieć. Łoże jéj, w smaku greckim, kosztowało 9,000 fr., a szal czarny, którym było pokryte, wart był 15,000. Stopnie jéj łoża okrywał inny szal niezmiernéj drogości, a perski kobierzec w jéj pokoju kosztował 6,000 frank. A jednak mimo tego zbytku i blasku, biedna tancerka umarła zapomniana, i w największéj nędzy.

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Śniegu podczas pory zimowéj w roku bieżącym niewolno z podworzy na ulice wyrzucać, z powodu tego, że entreprener ulic czyszcze-

nia do zwiezienia takowego niejest obowiązanym.

Jakoteż w zimie w czasie odwilży powinny być chodniki tylko tak dalece odrąbane, aby woda wolny odpływ miała.

Powyższe podaje się do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 21. Października 1836.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i obwodu.

DONIESIENIE.

Jaśnie Wielmożny Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zezwolił na utworzenie związku kominiarskiego w departamentach Król. Regencyi Poznańskiéj i Bydgoskiéj, celem wykształcenia uczniów i czeladzi, również jak wzajemnego wspierania członków towarzystwa, ułożone statuta reskryptem swoim z dnia 13. Września r. b. potwierdziwszy.

Jako władza dozorcza nad tym utworzyć się mającym związkiem, wszystkich wzywamy kominiarzy którzy do związku przystąpić pragną, ażeby w tym celu piśmiennie albo osobiście do nas się zgłosili. Majstrowie ci, którzy już dawniéj do towarzystwa należeli i po odstąpieniu onegoż do związku prowincyalnego teraz przystąpić zechcą, żadnych wstępnych pieniędzy opłacać nie będą, każdy zaś inny majster 8 talarów płacić obowiązany.

Bieżące składki w przeciągu dwóch lat 25 srebrników, a koszta przy wyzwoleniu ucznia, 6 tal. wynosić będą.

Poznań, dnia 2. Listopada 1836.

Magistrat.

Z dozwolenia dwóch wysokich władz, duchownéj i cywilnéj, srebra kościoła Bukowskiego, w Poznaniu na Tomie w lokalu zwyczajnym, dnia 24. Listopada 1836. o godzinie 9téj od rana sprzedawane będą; mających wolą nabycia quest. sreber, na dzień przeznaczony zapraszamy.

Buk, dnia 10. Listopada 1836.

X. Budzynski. W. Nawrocki. J. Sobkowski.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 7. *Listopada* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	27	6	i	1	16	3
Zyto . . .	1	7	6	-	1	6	—
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	27	6
Jęczmień mały	1	2	6	-	—	27	6
Owies . . .	—	24	—	-	—	20	—
Groch . . .	1	13	9	-	1	7	6
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	5	—	-	—	—	—
Zyto . . .	1	7	6	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Kopa słomy .	5	2	6	-	4	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Listopada 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 4. aż do 10. Listopada 1836.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przedpołudniem.	popołudniu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Urbanowicz	—	1	1	1	2	1
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Kapl. Tanculski	—	2	3	1	1	2
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	2	2	—	3
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	—	Prof. Barthmann	—	—	—	—	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Tomaszewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Subdiac. Bielowski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	2	1	9	3	4
W ewangelickim S. Piotra	Kand. Buchholz	—	—	—	—	1	1
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	1	2	2	—	3
		Ogółem .	7	9	15	7	14

Uwaga. Z kościoła parafialnego Sw. Marcina nie nadesłano doniesienia.